GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Szewska L. 21.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 2. Kraków, w lutym 1912 r. Rok IV.

Treść: Komunikaty Zarządu. — Zagadnienia społeczno-ekonomiczne. — Kooperatywa, jako idea społeczna. — Na marginesie „Pragmatyki“. — Kronika.

Kupujcie wytrwale wszystkie towary

w Spółce spożywczej

Związku ekonom. Urz., Prof. i Naucz.

w Krakowie, Podwale 6 (Filia na Salwatorze).

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1·20 Kor.

„Edison“. Członkowie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli mogą nabywać bilety wstępu do teatru „Edison“ w lokalu Związku, Szewska 21, I. p., ze znacznym opustem.

„Teatr nowości“ zniżył członkom Związku ceny biletów (prócz na niedziele i święta) do cen: Fotel I. 3 K, fotel II. 2·20 K, krzesło I. 1·60 K, krzesło II. 1 K (bez 10% podatku gminnego). Bony biletowe wydaje kancelarya Związku w godzinach 6—8 wieczorem.

Łaźnia w Hotelu krakowskim zniża członkom Związku ceny kąpieli o 30% za okazaniem legitymacyi.

Jatka Związku przy ul. Wielopole zniżyła ceny cielęciny 1 kor. 76 hal. za 1 kg.

Wyroby masarskie dla członków Związku po cenach nizkich są w Związkowym sklepie przy placu św. Ducha.

Kredyt i opust

w zakupnie książek, obrazów i dzieł sztuki, daje Członkom Związku Księgarnia Literacka (ul. Szewska 11).

Upraszamy P. T. Członków o spłacenie zaległych wkładek.

Administracya „Głosu urzędniczego“ (ul. Szewska l. 21) prosi P. T. Członków Związku o doniesienie drogą pocztową każdorazowej zmiany mieszkania (adresu).

W kancelaryi Związku mogą Członkowie Związku nabyć krawatki różnego rodzaju w godzinach urzędowych.

Zagadnienia społeczno-ekonomiczne

i ich rozwiązanie przy pomocy urzędników, profesorów i nauczycieli *).

Napisał JÓZEF BROMOWICZ
członek Wydziału krakowskiego Związku urzędników, profesorów i nauczycieli.

II.

Otóż z całego przebiegu omówionego ruchu urzędniczego i na podstawie bardzo nikłych z tego wyników materyalnych dla petentów, będących w służbie państwowej, musi koniecznie nastąpić to, co ekonomiści przepowiadają już dawno jako jedynie racyonalne: Kooperatywa funkcyonaryuszy o stałych poborach pod względem ich potrzeb materyalnych.

Prawdą jest, że na to trzeba mieć pieniądze, ale że się ich dla kooperatywy wiele nie wymaga, muszą je więc znaleść funkcyonaryusze służby państwowej i autonomicznej właśnie w tych skromnych podwyżkach płac, które już otrzymali, względnie otrzymają. Będzie to tylko częściowy środek zaradczy, albowiem drożyzna jest nietylko zjawiskiem ogólnem, lecz posiada też znamiona terytoryalne i miejscowe.

Zadaniem więc urzędników, profesorów i nauczycieli kraju, tworzących znaczną część jego inteligencyi, będzie żywo zainteresować się sprawami ekonomicznemi państwa, a społecznemi i ekonomicznemi kraju i gmin.

Co do państwa, to ma Austrya związane ręce do roku 1917. Jak potem wyglądać będą traktaty handlowe, to nie będzie dla funkcyonaryuszy służby publicznej, a w ogóle dla ludzi żyjących ze stałych poborów, sprawą obojętną. Ogół urzędniczy musi się zatem, jako intelektualna część tych klas, w międzyczasie dobrze przygotowywać do podjęcia walki przeciw niezdrowym wybujałościom polityki agrarnej i wielkoprzemysłowej, jeśli owi funkcyonaryusze nie mają być ponownie zaskoczeni faktami na dalszy długi szereg lat niezmiennymi.

Niezmiernie większej czujności urzędników, profesorów i nauczycieli wymagają społeczne i ekonomiczne stosunki kraju i gmin miejskich. Wszak troski rodzin średniego stanu rozpoczynają się od utrzymania i wychowywania małych dzieci, stopniują się z ich wzrostem i nie kończą się wcale z ich zaopatrzeniem poza domem, lecz pozostawiają zwykle niedobór materyalny u rodziców, częstokroć aż do ich grobowej deski i zarodek takiego niedoboru wśród młodego pokolenia zarobkującego. Obowiązkiem każdego pokolenia jest zatem spojrzeć w przyszłość pokolenia następnego, co obowiązuje jednostki oświecone do śledzenia w toku będącego życia społeczno-ekonomicznego i wzięcia w niem udziału czynnego. Przy takiej działalności znajdą się potem łatwiej czas i środki do zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

Biorąc pod uwagę społeczno-ekonomiczne życie Polaków w Galicyi z chwili bieżącej, nie trzeba być pesymistą, żeby się nie niezapokoić z powodu już widocznych zarysów niepowodzenia, które czeka obecne młode pokolenie polskie (i ruskie) kraju naszego.

Zapoczątkowane uprzemysłowienie Galicyi wytwarza bowiem w zachodniej jej części istny „Drang nach Osten“ (parcie na wschód). W przeciągu zeszłego roku powstało w Krakowie aż pięć filij banków obcych, podczas kiedy przed ubiegłemi świętami Bożego Narodzenia (23. grudnia) zaniepokoił publiczność p. Roman Wojczyński swoim w *Nowej Reformie* umieszczonym artykułem tej treści, że około trzy czwarte części obszaru węglowego w zachodniej części kraju znajduje się w posiadaniu Prusaków, którzy już prawie pod murami Krakowa roztaczają swe kolonie przemysłowe. W ślad za nim wykazały *Nowiny* z dnia 25. stycznia bież. roku ten stan rzeczy cyfrowo i po nazwisku posiadaczy wyłączności górniczych (jedna wyłączność górnicza daje wkońcu prawo do eksploatacyi na obszarze 0·554 ha), z czego wynika, że prawo to posiadają rzeczywiście przeważnie Prusacy, a pomiędzy nimi w pierwszym rzędzie zamożne towarzystwo „Westdeutsche Thomasphosphatwerke“.

*) Uprasza się o przedruk tej rozprawy w czasopismach urzędników, profesorów i nauczycieli, tudzież w pismach ludowych (dla dzienników sporządzi się w swoim czasie artykuł streszczony). Równocześnie uprasza się o przysłanie Redakcyi „Głosu urzędniczego“ tych numerów, w których uskuteczniono przedruk.

Drugim artykułem *Nowej Reformy* z dnia 25. stycznia bież. roku zapytuje się znowu p. Roman Wojczyński „Dla kogo kanały?“, a kontynuując poprzedni swój artykuł, nawołuje on do baczności na „Zagłębie krakowskie“, tego fundamentu przyszłego przemysłu krajowego, który jest dla nas już też tak silnie podkopany. Autor wskazuje na Królestwo Polskie, gdzie wiekowa działalność „Banku Polskiego“ przeistoczyła się mimowoli na zgubną dla narodu działalność przez to, że dla braku przedsiębiorczości rodzimej bank ten wywołał uprzemysłowienie Królestwa Polskiego za pomocą kapitałów niemieckich i francuskich.

Cała sprawa „Zagłębia krakowskiego“ jest wogóle bardzo bolesną. Prusacy mieli już końcem ubiegłego stulecia na Śląsku austryackim i w zachodniej Galicyi wyłączności górnicze, ale w nieznacznej tylko części. W roku 1900 nadano w zachodnej Galicyi — według *Nowin* — 7.020 wyłączności na węgiel. W roku 1904 pojawia się tu Jan Schlutzius z Karowa w Meklenburgii, górniczy przedsiębiorca milionowego majątku, któremu liczni polscy właściciele wyłączności górniczych odsprzedali swoje prawa. Odtąd rozpoczęła się w Krakowie i jego węglowej okolicy istna gonitwa w nabywaniu wyłączności górniczych na węgiel, które odsprzedawało się Schlutziusowi. W roku 1905 nadano już wyłączności na węgiel w liczbie 12.082, a w r. 1906 w liczbie 17.047, która to liczba w roku 1909 doszła do 33.458. W tym roku umarł Schlutzius, a jego wyłączności przeszły właśnie na zamożną spółkę „Westdeutsche Thomasphosphatwerke“.

Za wyłączności otrzymali nasi od Prusaków z jakie 5 do 6 milionów koron i stworzyli za drobną stosunkowo kwotę obecne położenie bez wyjś ia. A działo się to wśród najgorętszej akcyi publicystycznej, skierowanej przeciw zakupom towarów pruskich i t. p., tak, iż uniewinnianie się naszych interesowanych ziomków (przeważnie może akademickiej inteligencyi) tej treści, że kołatali oni tu bez skutku tak do Wydziału krajowego, jakoteż i do instytucyj finansowych krajowych, nie wytrzymuje krytyki. Czyż ani jeden z pomiędzy nich nie mógł się zdobyć na ten najprostszy pomysł ze wszystkich pomysłów, że należało tu wystąpić gremialnie za pomocą komunikatu dziennikarskiego, przedstawić publiczności polskiej groźny stan rzeczy nawet w pewnem ultimatum i jej pozostawić decyzyę?

Wszak rentę koronową subskrybowano dnia 30. stycznia bież. roku w Krakowie i we Lwowie za przeszło 10 milionów koron, a więc byłyby się tu znalazły również pieniądze, nie mówiąc o tem, że w ten sposób byłoby się mogło przyprzyć rząd do muru tem więcej, że w Prusiech ustało nadawanie wyłączności na poszukiwanie węgla osobom prywatnym zdaje się od roku 1902. A nastąpiło to prawdopodobnie ze względów militarnych na przyszłość, to też i rząd austryacki byłby się musiał zastanowić nad tem, czy należy zrzec się bezpośredniego wpływu na eksploatacyę obszaru węglowego, który dzisiejsze zapotrzebowanie węgla całej Austryi może pokrywać przez 700 lat.

Stało się atoli i należy obecnie rozważać, czy i jak można się z tego już przymusowego położenia wywikłać. Wszak dnia 27. grudnia zeszłego roku rozpoczęto koło Brzeźnicy budowę galicyjskiego wodnego kanału wprawdzie tylko w sposób symboliczny, ale z wiosną bież. roku nastąpi rzeczywiste rozpoczęcie jego budowy. Długość całego galicyjskiego kanału począwszy od granicy śląskiej aż do Dniestru wynosi 388 km., a jego wybudowanie ma według preliminarza rządowego kosztować okrągłe 190 milionów koron, Z tej kwoty stawia rząd na pierwsze 10 lat 67 milionów koron do rozporządzenia, przez co za 5 do 6 lat będzie ukończony kanał od granicy śląskiej do Krakowa (około 70 kilometrów), a w 4 do 5 latach następnych poprowadzi się od Krakowa na wschód z jakie dalsze 64 km. W tem tempie winien więc być zbuowany cały kanał (do Dniestru) za jakie 30 lat.

Trzydzieści lat jest zatem najdłuższym czasem do zorganizowania polskiego i ruskiego społeczeństwa Galicyi w celu jego samoobrony przeciw powyżej określonemu podbojowi, który wobec wzmagającego się w kraju syonizmu nie uda się bezwarunkowo, jeżeli nasza samoobrona nie rozpocznie się w sposób imponujący jeszcze w tym roku.

Ponieważ urzędnicy, profesorowie i nauczyciele znajdują się w całym kraju, mają bezpośrednią styczność ze wszystkiemi warstwami ludności, są dykasteryami zorganizowani, a za pomocą swoich związków ekonomicznych wejdą z konieczności w bezpośrednio ścisły kontakt ze sobą, przedstawiam sobie poprzednio wspomnianą organizacyę narodowej samopomocy w sposób następujący:

W łonie krakowskiego i lwowskiego Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli powstają; „Krakowski“, względnie „Lwowski Związek swojskiego przemysłowienia kraju“. Geograficzne granice z okresu działania tych związków obejmowałaby w zasadzie obszary c. k. Wyższych sądów krajowych w Krakowie, względnie we Lwowie.

Kierownictwa tych dwóch związków mają leżeć w rękach komisyj, składających się z trzech członków każdego Wydziału tych dwóch Związków. Reszta członków tych wydziałów tworzyłaby Rady nadzorcze obydwóch komisyj.

W całym kraju mają się z inicyatywy urzędników, profesorów i nauczycieli tworzyć „Komitety swojskiego uprzemysłowienia kraju“, które mają w pierwszym rzędzie skłonić miejscowe kasy oszczędności i tym podobne instytucye, ażeby zajęły się przyjmowaniem wkładek na uprzemysłowienie kraju w myśl statutów „Związków swojskiego uprzemysłowienia kraju“. W każdej miejscowości może się tem zająć tylko jedna instytucya finansowa, a to w następującym porządku pierwszeństwa: Bank krajowy lub też filie, powiatowe kasy oszczędności, miejskie kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe (i oszczędności) należące do lwowskiego Związku związków zarobkowych i kasy Raiffeisenowskie.

Czynności tych „Kas oszczędności dla swojskiego uprzemysłowienia kraju“ polegałyby na tem, że wydałyby one swoje zwykłe książeczki oszczędności tym, którzy na cel swojskiego uprzemysłowienia kraju składać będą dowolne kwoty, zaopatrując te książeczki w napis: „Kapitał zastrzeżony dla „Akcyjnego Towarzystwa przemysłu swojskiego w . . . . (Krakowie, względnie we Lwowie) w myśl statutu „Krakowskiego (Lwowskiego) Związku swojskiego uprzemysłowienia kraju“. W tym statucie ma być pomiędzy innemi powiedziane:

Jeden udział wynosi 10 koron i może być wpłacany w dowolnym czasie w najmniejszych przez kasy oznaczoych ratach.

Procenty roczne pobiera właściciel dotyczącej książeczki oszczędności albo dopisuje mu się je do kapitału po odtrąceniu w pierwszym i drugim razie po 2 hal. (bez względu na wysokość wkładki) na korzyść administracyjnego funduszu dotyczącego Związku swojskiego uprzemysłowienia kraju. Jeżeli zaś oszczędzający w przeciągu trzech lat nie wpłacił przynajmiej 10 koron, w takim razie przypada wpłacona kwota na korzyść owego funduszu administracyjnego przy utracie prawa do noszenia odznak Związku.

Oszczędzający na ten cel swojskiego uprzemysłowienia kraju otrzyma od dotyczącej kasy odznakę Związku, którą może każdy nosić po lewej stronie piersi, a winna ją nosić młodzież począwszy od młodzieży akademickiej w każdą niedzielę przynajmniej do południa. Wszyscy posiadacze tych odznak winni je natomiast nosić przez rzymko-katolickie i grecko-katolickie Zielone Święta.

Skoro obydwa Związki liczyć będą przynajmniej po jednym milionie koron, pochodzących przynajmniej od 200.000 ozzczędzających w obydwóch Związkach, rozwiążą się te związki, zawiązując równocześnie powyżej wymienione akcyjne Towarzystwa, których imienne akcye opiewać mają na 400 kor. Ci oszczędzający którzy w kasach złożyli po 400, 800 itd'

kor., otrzymają akcye, opiewające na ich osoby przy odnośnem odpisaniu kwot w ich książeczkach oszczędności. Za wszystkie mniejsze kwoty oszczędności zakupi każda kasa związkowa odpowiednią liczbę akcyj pod swoją firmą, pozostawiając interesantom książeczki oszczędności, wypłacając im atoli otrzymane z akcyj dywidendy w stosunku ich wkładek.

Obydwa akcyjne Towarzystwa przemysłu swojskiego winne posiadać równobrzmiące statuty i działać w porozumieniu tak, ażeby nie powstała pomiędzy nimi wzajemnie szkodliwa konkurencya lub nadprodukcya.

Pierwsze ich interesy winne objąć fabryczny interes garbarski, a to przy pierwszych dwóch milionach koron w Krakowie, Rzeszowie, Lwowie i Stanisławowie, do czego miałyby gminy tych i innych miast kraju przystąpić jako współakcyonaryusze.

W zasadzie nie ma się tworzyć konkurencyi w kraju istniejącym fabrykom swojskim, natomiast należy wciągać do Towarzystwa istniejące fabryki finansowo słabe i te fabryki obcego charakteru, które sobie tego życzyć będą.

Towarzystwo nie ma wypłacać czystych zysków ponad 6 %, natomiast ma ono wpłacać resztę zysków do funduszu rezerwowego, z którego tworzyć się ma dalsze przedsiębiorstwa fabryczne.

Oto projekt, który polecam uprzejmie rozwadze Związków ekonomicznych urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie i we Lwowie z tem doświadczeniem, że da się on wprowadzić w życie, albowiem nasze społeczeństwo jest wyrozumiałe na doniosłość położenia przymusowego.

Kooperatywa jako idea społeczna.

(Z powodu książki **Edwarda Milewskiego**). *)

„Wieczorem zalana ona światłem elektrycznem. Ruch gwar. Jedni czytają pisma, drudzy grają w warcaby, jeszcze inni dyskutują, inni wreszcie wprost wypoczywają po pracy...

„W dobie obecnej socyalistyczne stowarzyszenia belgijskie mają 150 domów ludowych. Większe... posiadają swoje własne apteki. Członkowie korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej i otrzymują darmo lekarstwa.

„W razie choroby posiadają prawo otrzymywania darmo w ciągu szeregu tygodni chleba z piekarń kooperatystycznych. Do osobliwości... należą emerytury dla członków ..

Rozmiary jej mogą dochodzić do 350 fr. zależnie od długości należenia do kooperatywy oraz w y s o k o ś c i z a k u p ó w rocznych... Kooperatywa nietylko zaopatruje członków swoich w doborowe artykuły spożywcze; nietylko roztacza opiekę nad ich zdrowiem fizycznem i moralnem; nietylko wychowuje dzieci i młodzież, zaspakaja potrzeby estetyczne i umysłowe; nietylko rok rocznie zwraca członkom pewne kwoty oszczędności, ale nadto troska się o zabezpieczenie ich na starość. Bez najmniejszych z ich strony ofiar materyalnych, jedynie za l o j a l n e k o r z y s t a n i e z k o r z y ś c i wypłaca im na starość pensyę miesięczną ... każdego, kto umie czuć, nie może nie poruszyć do głębi takie wspaniałe rozpięcie uczuć, społecznych ponad drogami życia stowarzyszonych".

Naszem zdaniem nie tylko poruszyć może ten obraz ale i z a p a l i ć d o s t w o r z e n i a u nas r z e c z y p o d o b n e j, choćby to na pozór wydawać się mogło komuś ryzykowną pracą.

Opisane wyżej instytucye zorganizowane zostały przez związki socyalistyczne; zdawałoby się, że to zasługa idea socyalistycznej jedynie, a nie kooperatywy. A jednak tak nie jest.

Nasze organizacye socyalistyczne nie stworzyły dotychczas ani cząsteczki drobnej tych urządzeń, któremi imponuje Belgia. B r a k i m f u n d u s z ó w, któreby były kollektywną własnością stowarzyszonych. Fundusze takie dały belgijskim socyalistom k o o p e r a t y w y. Bez nich nie byłoby środków finansowych na powołanie do życia i utrzymanie tych potężnych instytucyi, które z kolei rzeczy podnoszą znowu materyalne i moralne stanowisko robotnika w społeczeństwie.

Socyaliści rozpoczęli już i u nas pierwsze próby ze spółkami spożywczemi. Spodziewają się po nich bardzo wiele i nie bez słuszności, mając ściślejszą spójnię partyjną, karniejsze i liczniejsze szeregi, większe wyrobienie organizacyjne, uświadomienie i poczucie solidarności niż (niestety) warstwy urzędnicze, niewątpliwie szybciej i pewniej do oczekiwanych rezultatów, niż nieufne w swoje siły, niedowierzające własnym zarządom, dalekie od wszelkiej inicyatywy i śmielszego kroku stowarzyszenia urzędnicze.

A jednak nie wolno nam rąk opuszczać, bo nie o to chodzi, kiedy — t. j. czy prędzej, czy później dojdziemy do punktu, w którym będziemy mogli oglądać owoce naszej pracy, ale o to, a b y ś m y w o g ó l e d o s z l i. Porzucenie zaczętej pracy w tym kierunku, likwidacya dotychczasowych, tak dobrze jak i na początek rozwijających się usiłowań nie tylko odsunęłaby powrotem całą sprawę do tego stanu, w jakim ją zastaliśmy, ale cofnęłaby ją znacznie, bo nasze niepowodzenie odstręczyłoby od ponownych prób na długie lata tych wszystkich, którzyby na nasze borykania się i upadek patrzyli.

Toteż wytrwanie w początkach tego ruchu u nas, p r z e t r w a n i e najcięższego okresu ogólnego niedowierzania, podejrzliwości, a w najlepszym razie zupełnej apatyi, t o k o n i e c z n y n a s z o b o w i ą z e k.

Ale też mamy prawo wzamian żądać i spodziewać się, że nasi koledzy związkowi poprą nas solidarnie, że poniosą nawet początkowo pewne ofiary, wybaczą błędy niedoświadczenia, wesprą pomocą i poradą w tym okresie eksperymentowania, ułatwią nam przezwyciężenie trudności swoimi rozlicznymi wpływami, że jednem słowem wezmą na siebie część odpowiedzialności za udanie się tego dzieła, które wyszło z ich łona, ma im tylko służyć i przynieść kiedyś te korzyści, jakie dziś niepowrotnie giną w kieszeni obcych naszej kulturze, a narodowo nieraz wrogich pośredników handlowych i producentów.

Gdy się weźmie do ręki dane statystyczne, dotyczące zysku p o ś r e d n i k ó w, nie chce się oczom własnym wierzyć, tak cyfry te są nieproporcyonalne do wartości ofiarowanego nam towaru.

Na 10 miliardów spożycia rocznego Niemiec przypada — według obliczeń Maiera (Sociale Bewegungen und Teorien), 3.4 miliarda na zysk pośrednictwa handlowego, a $1\frac{1}{2}$ miliarda na zysk przemysłowców.

A w Niemczech w każdym razie zysk ten zostaje w przeważnej części w kraju; dzielą się nim fabrykanci i kupcy niemieccy. U nas $\frac{9}{15}$ produkcyi przemysłowej płynie z krajów niemieckich, przynosząc z y s k i n a s z y m w r o g o m.

Ten m o m e n t n a r o d o w y tembardziej popchnąć nas winien w objęcia k o o p e r a c y i, jako j e d y n e g o prawie nam dziś ś r o d k a o b r o n y przed zalewem obcego p r z e m y s ł u i h a n d l u. Ogromne fundusze, jakie przy dzisiejszym systemie produkcyi i organizacyi handlu hurtownego są niezbędnym warunkiem sprostania konkurencyi zagranicznej i tej spekulacyi, która dla utrzymania się na rynku zbytu u nas, nie przebiera w środkach, te kapitały zakładowe i obrotowe nie dadzą się w inny sposób uzyskać, jak tylko powolną ale ciągłą, wytrwałą pracą kooperatywną, drogą umiejętnego, powszechnego zrzeszania się dla danego celu.

Jest to praca rozłożona na dziesiątki lat, ale szlak to pewny, którym szło doświadczenie wszystkich tych ludów, co nas wyprzedziły w postępie ekonomicznym, wypróbowany — co ma dla nas szczególne znaczenie — przez społeczeństwa, znajdujące się pod wielu względami w analogicznych z nami stosunkach, politycznych i gospodarczych, jak n. p. Czechy i Finlandya.

Ta ostatnia miała przed dziesięciu laty 3 tylko stowarzyszenia spożywcze. Dziś ma ich 477 z ogólną sprzedażą roczną 52 milionów marek fińskich, ze 100.000 członków. Jej hurtownia w Helsingforsie

*) *Edward Milewski.* S k l e p y s p o ł e c z n e Lwów; nakładem związku stowarz. zarob i gosp. 1910, str. 236.

obsługuje 115 stowarzyszeń, a w trzy lata po założeniu dokonała sprzedaży na kwotę 14 milionów marek fińskich w jednym roku. Dziesięć lat wystarczyło, aby podnieść ruch spożywczy na wyżyny szerokiej kulturalno-gospodarczej organizacyi kraju.

„Ale wszelaka idea, choćby najprzystępniejsza — mówi autor omawianej książki — wymaga propagandy... Powinniśmy tworzyć komitety organizacyjne, celem powołania do życia instytucyi współdzielczych... Wcielą one zasady sprawiedliwości w stosunkach życia gospodarczego.. zgromadzą środki materyalne, niezbędne do odrodzenia kraju; podźwigną kulturę i dobrobyt Narodu.

„Gospodarcze życie polskie coraz natarczywiej domaga się zastosowania czystych zasad współdzielczości. Każda epoka posiada swój obowiązek dziejowy. Takim właśnie obowiązkiem dziejowym epoki naszej jest obowiązek propagandy współdzielczej i organizowania kooperatystycznego. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich bez wyjątku obywatelach i obywatelkach kraju...

„Ilekroć układano programy ekonomicznego odrodzenia kraju, trzymano się zawsze mody kapitalistycznej, kooperatyzm, jako nowa metoda gospodarczości, zbyt mało był u nas dotąd znany. W istocie zaś kapitalizmu leży, że reprezentuje możnych, na nich się opiera i im służy. Korzysta z całego aparatu stosunków władzy państwa, kraju i gminy... Inaczej kooperatyzm. Łączy on słabych materyalnie i wytwarza zrzeszoną potęgę grup społecznych i mas ludowych. Nie szuka protekcyi władzy. Jego siłą jest pomoc własna, pomoc wzajemna — samopomoc...

„Kapitalizm tworzy oligarchię bogactwa na tle ubogości mas. Powoduje coraz większą nierówność w podziale dochodów. Dorabia się do miliardów środkami wyzysku robotnika i konsumenta. Wytwarza zależność mas ludowych od jednostek, władających kapitałem. Potęguje ekonomiczną niewolę ludu i bogaci się jego krzywdą.

„Kooperacya jest antytezą kapitalizmu. Podnosi ona dobrobyt grup, warstw, klas, ogółu. Przyczynia się do równomiernego podziału dochodów. Broni robotnika i konsumentów od wyzysku oligarchów. Uniezależnia społeczeństwo od tyranii milionerów trustowych, od wampiryzmu kartelów. Służy wyzwoleniu mas i jednostek.

„Jak wszystkie wielkie idee ludzkości, posiada kooperacya moc, która czaruje umysły, rodzi czyny i władzę swą rozciąga nad wiekami Gdy dnie nasze przechodzą a z nimi i my sami, najwłaściwsze jest zakładać fundamenta pod budowle, które nas przetrwają...

„Możemy być pewni, że prace nasze niezawiodą nas. Podobnie bowiem, jak z małych cegieł wielkie powstają gmachy, jak z małych szyszek potężne wstają bory sosnowe, a z nikłych ziaren — złociste łany zbóż — tak samo z drobnych organizacyi gospodarczych — z ziaren uczciwej postępowej pracy współdzielczej olbrzymie wyrastają organizacye gospodarcze służące dobru milionów“.

Siła uczucia, jaka przebija się w tych pięknych, gorących, tak właściwych słowach, przedewszystkiem skierowana jest ku tym wielkim rzeszom ludu pracującego, który najwięcej cierpi pod uciskiem kapitalizmu. Ale poruszone myśli znajdują dosłowne niemal zastosowanie i do innych warstw społecznych, o które autor tylko mimochodem w książce swojej potrąca. Dlatego uważamy za rzecz pożądaną zapoznać z nią szerszy ogół czytelników.

Omówienie jednak szczegółów i warunków prawidłowej i racyonalnej gospodarki w stowarzyszeniach współdzielczych a przedewszystkiem w spółkach spożywczych, jako ich najwybitniejszym i najważniejszym wyrazie, odkładamy na później. — *F. T.*

Na marginesie „Pragmatyki.“

Czyniąc zadość żądaniu klasy urzędniczej, przedłożył rząd parlamentowi w dniu 29 listopada 1911 nowy projekt pragmatyki służbowej.

Projekt ten, — aczkolwiek nieco korzystniejszy dla stanu urzędniczego, aniżeli projekt Bienertha, nie załatwia sprawy całkowicie, ale tylko połowicznie, a o spełnieniu tylekroć już to na zgromadzeniach wiecowych, już to drogą petycyi i memoryałów objawianych słusznych życzeń urzędników — nie ma mowy.

Zmodyfikowano przepisy o urlopach, jednak nie uregulowano należycie kompetencyi co do udzielania urlopów, — poprawiono na lepsze przepisy o należytościach spoczynkowych, a przestarzałe już przepisy co do postępowania dyscyplinarnego nieco ulepszono, — jednakże nie ustanowiono żadnych wyraźnych postanowień co do przedawnienia przekroczeń służbowych.

Określenie obowiązków urzędników pozostawia bardzo wiele do życzenia. — Np. żądania wliczenia całego czasu służby służących obecnie urzędników do awansu czasowego nie spełniono — i wliczenie to ograniczono do pięciu lat z różnemi zastrzeżeniami.

Urzędnik kancelaryjny mógł pierwej przy wybitnych zdolnościach i aplikacyi osiągnąć VIII. klasę rangi, — obecny projekt masę urzędników od tego wyklucza, — utworzono bowiem nową grupę, do który należący mogą dojść tylko do IX. rangi.

Brano tu za podstawę wykształcenie szkolne — a pominięto w zupełności wykształcenie zawodowe, czem krzywdzi się rzesze urzędników bez korzyści dla służby samej, boć dla służby ważniejszą jest wiedza zawodowa aniżeli książkowa. Szczególniej pokrzywdzeni tu zostali sądowi urzędnicy kancelaryjni, od których wymaga się dwóch a nawet trzech egzaminów, a których mimo to zepchnięto do ostatniej klasy poborów o najdłuższych okresach posunięć w płacy.

Nie będziemy rozpatrywać poszczególnych paragrafów pragmatyki, uchwalonych w dotyczącej komisyi, bo z ważniejszymi przepisami zaznajomiły już czytelników pisma codzienne, — a pisma poświęcone sprawom urzędniczym omówiły całą przedyskutowaną w komisyi pragmatykę bardzo szczegółowo.

Podnieść atoli wypada, że projekt obecnej pragmatyki zawiera za dużo ogólników, które w przyszłości po wejściu w życie pragmatyki — pozostawią drogę do dowolnej interpretacyi odnośnych przepisów, a wskutek tego mogą się stać dla urzędników w wysokim stopniu krzywdzącymi.

Postanowieniami ustępu 2 i 3. § 44. w związku z § 32. zostało ograniczone a nawet zniesione prawo koalicyi. — Zakaz brania udziału w zarządzie towarzystw na zysk obliczonych, a to tak w zarządzie ścisłym, jakoteż w dyrekcyi i radach nadzorczych takich towarzystw, uczyni w przyszłości rozpoczętą już na wielu polach gospodarczą działalność urzędników wprost niemożliwą. Istniejące już urzędnicze spółki, stowarzyszenia oszczędnościowe i pożyczkowe, etc. będą wskutek tych postanowień poważnie zagrożone.

Zaznaczyć też wypada, że przedstawiciele rządu z ministrem spraw wewnętrznych Heinoldem na czele bronili wszystkiemi siłami przedłożenia rządowego, a przeciw zgłaszanym poprawkom energicznie występowali. — Np. przy § 31. wniósł poseł Glöckl, aby uchwalić, że urzędnik nie może być krępowany w wykonywaniu swych praw obywatelskich.

Przeciw temu słusznemu zresztą żądaniu wystąpił jaknajenergiczniej minister Heinold.

Minister ten sprzeciwił się również stanowczo propozycyi, aby utworzyć komisyę personalną, złożoną z urzędników, któraby fungowała jako rada nadzorcza, itd.

To też poseł Zenker wyraził ubolewanie, że przedstawiciel rządu oponuje przeciw każdej zmianie i poprawie, wobec czego praca komisyi zdaje się być bezowocną.

Prześrutowana w komisyi pragmatyka nie zadawala wcale urzędników, a pisma urzędnicze zapowiadają liczne wiece w najbliższym czasie z protestami przeciw pragmatyce w obecnem brzmieniu i dowodzą, że walka o słuszność i byt wzmoże się obecnie z podwojoną energią, bo urzędnicy nie wyciągną żadnej ręki po łyżkę żebraczej strawy! To też już na odbytem w dniu 27 i 28 stycznia b. r. posiedzeniu wydziału centralnego związku stowarzyszeń austr. urzędników państw. w Wiedniu wystąpiono z dosadną krytyką omawianego projektu pragmatyki.

Delegat z Czech Peszek słusznie zauważył, że niektóre kategorye urzędników postanowieniami § 68 zostały na szary koniec zepchnięte i wprost w swojej egzystencyi zagrożone. — Dotąd odróżniano tylko dwie kategorye urzędników, a to urzędników z pełnem uniwersyteckiem wykształceniem, a w drugiej grupie wszystkich innych urzędników, np. w sądownictwie sędziów i urzędników kancelaryjnych. Obecny projekt tę ostatnią grupę dzieli aż na sześć grup! Sądowych urzędników kanc. wcielono do ostatniej grupy, a ci bronią się i będą się bronić przeciw takiemu niezasłużonemu upośledzeniu, boć urzędnicy ci — oprócz orzekania — spełniają całą zawiłą i odpowiedzialną agendę w sądzie tak, że minister sprawiedliwości nazwał ich stosem pacierzowym sprawiedliwości. — Powinni oni być wcieleni przynajmniej do tej grupy, do której zaliczono urzędników podatkowych.

Na posiedzeniu tem uchwalono jednogłośnie rezolucyę żądającą przestawienia grupy E do grupy D, a grupy D do grupy C i postanowiono od żądania tego pod żadnym warunkiem nie odstąpić i pragmatyki bez spełnienia tego żądania bezwarunkowo nie przyjąć.

Uchwalono dalej domagać się, aby nietylko w grupie A i B, ale także w grupie C i D okresy naznaczone do posunięć na wyższy stopień płacy odpowiednio skrócono, gdyż inaczej zaprowadzenie awansu czasowego zamiast polepszenia — będzie tylko pogorszeniem dzisiejszych opłakanych stosunków. — Wreszcie uchwalono żądać bezwarunkowo wliczenia poprzedniej służby do awansu czasowego, uregulowania kosztów podróży i podwyższenia dodatku aktywalnego według wojskowej taryfy czynszowej.

Bawarski minister komunikacyi Dr. Traundorfer w wygłoszonej niedawno mowie zalecał jako najlepszy środek do stworzenia zaufania godnego i zadawalającego personalu urzędniczego, — wypełnienie uzasadnionych życzeń tego personalu.

Trzeba się zatem pocieszać nadzieją, że w austryackim parlamencie znajdą się również ludzie, którzy, uznając tę zasadę bawarskiego ministra, będą się starali przedłożenie rządu uzupełnić w ten sposób, aby odnośne przepisy urzędników nie krzywdziły, ani ich praw nie uszczuplały.

I. G.

Kronika.

Nowa współdzielcza świeżo powstała organizacya urzędnicza, towarzystwo kredytowo-spożywcze urzędników we Lwowie. Zadaniem i celem Towarzystwa jest udzielanie swym członkom kredytu towarowego i gotówkowego (pożyczki) w wysokości do 100 koron, stosownych zniżek towarowych, mianowicie przy artykułach spożywczych 4 prc., zaś przy wszystkich innych towarach, jakoto: galanteryjnych, bławatnych, konfekcyjnych, skórzanych itp. 8 prc. Towarzystwo założono w celu obrony interesów ekonomiczno-społecznych, by dać możność swoim członkom nabywania towarów najlepszej jakości po cenach zniżonych przy równoczesnem udzieleniu kredytu. Towarzystwo zawiązało stosunki z najpoważniejszymi wytwórcami i dostawcami Galicyi i uzyskało daleko idace zniżki.

W skład Rady nadzorczej wchodzą kupcy, przemysłowcy, urzędnicy, rękodzielnicy itd., zaś zarząd towarzystwa spoczywa w rękach urzędników państwowych: Hilarego Hołubowicza, jako naczelnego dyrektora, Władysława Bogdanowicza jako drugiego dyrektora i geometry Józefa Szajny jako zastępcy dyrektora.

Centralna składnica towarów w Białej. Usilną agitacyą pozyskano dla myśli tej 600 członków, którzy zdeklarowali ogółem 29.100 koron, w czem 20.500 kor. wypłacono już gotówką. W magazynie i sklepie spoczywają już zapasy towarów na 40.000 kor. Urządzono sklep, z którego 600 rodzin udziałowców, 15 sklepikarzy, oraz 7 kółek rolniczych bierze towary.

Stworzenie składnicy jest dziełem kilkumiesięcznej niestrudzonej pracy mimo przeszkód, niedowierzań i apatyi ogólnej. Głoszono ją na licznych mniejszych i większych zebraniach w mieście i okolicy, na których zgromadzały się setki ludzi pociągniętych tak aktualną dla nich sprawą. Potrzeba i wartość takiej składnicy — te dwa pojęcia, których zrealizowanie wymagało pewnych ofiar materyalnych, mających dopiero w przyszłości nieść udziałowcom pewne korzyści — wnikały powoli w umysły szerokich warstw. Szereg zgromadzeń i wytężona agitacya spowodowały, że już od października, gdy liczba udziałowców nader szybko się podwoiła i osiągnęła kwotę 24.000 kor., poczęto sklep składniczy brać w rachubę realną w sferach konsumentów i konkurentów. W grudniu 1911 cyfra udziałów podskoczyła w górę o 10.000 kor. Działalność składnicy obejmuje wszystkie wsi okoliczne: w Lipniku, Komorowicach, Bielsku, liczy składnica 200 udziałowców, 250 dostarczyła Biała, resztę wsi dalsze. Sklep znajduje się w najlepszem miejscu, przy placu Józefa, gdzie odbywają się tygodniowe targi, kędy kilkakroć razy dziennie przesuwają się tłumy, tysiące robotników.

Związek urzędników gminy m. Lwowa. Wydział związku wystosował do Rady miejskiej pismo, w którem między innemi powiada:

Urzędnicy i funkcyonaryusze gminy miasta Lwowa zrzeszyli się celem pracy wśród siebie, celem pracy wśród najbliższego swego otoczenia. Dotąd chodząc luzem, byli przeważnie czynnikiem biernym dla narodowego i kulturalnego rozwoju interesów miasta w szerokiem tych pojęć znaczeniu, a będąc urzędnikami stolicy kraju, powinni być wydatną siłą w narodzie, wyrazem uczuć i ideału narodu polskiego, posiadającego w tym kraju pełne prawa rozwoju. O ile chodzi o pracę zawodową, to urzędnicy stolicy kraju, zrzeszywszy się, chcą być przykładem, jak wogóle w polskiej gminie praca wyglądać powinna. Jako pierwszy wydział związku urzędników gminy miasta Lwowa oświadczamy, że celem naszego związku jest:

1) pociągać wszystkich członków do usilnej a wytrwałej i skutecznej pracy dla dobra Ojczyzny i miasta; 2) zapewnić swym członkom pomoc moralną i materyalną; 3) łagodzić ewentualne nieporozumienia służbowe, wynikłe na tle moralnem lub materyalnem; 4) dążenie do poprawy bytu swych członków i do podniesienia ich godności jako urzędników stolicy kraju.

Kurs współdzielczy we Lwowie odbędzie się w marcu b. r. z inicyatywy Związku stowarzyszeń akademickich „Ogniwo“ oraz Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, przy współudziale Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospod. we Lwowie. Kurs jest przeznaczony dla nauczycieli szkół ludowych oraz dla młodzieży akademickiej. Program kursu:

I. Dział ogólny: 1. Podstawowe wiadomości z ekonomii społecznej (2 godz.). — 2. Kooperatywa jako program społecznej pracy. 3. Rys historyczny rozwoju kooperatywy w Europie ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich (10 godz.). 4. Statystyka międzynarodowego ruchu współdzielczego i statystyka ruchu współdzielczego w Polsce.

II. Ustawodawstwo w sprawie stowarzyszeń współdzielczych: *A*) 1. Ustawodawstwo porównawcze. 2. *a*) Ustawodawstwo austryackie: Ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9 kwietnia 1873 r. oraz nowo wniesiony projekt ustawy o stowarzyszeniach; *b*) Ustawa o rewizyach stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z 10 czerwca 1903 r.; *c*) Ustawa z 6 marca 1906 r. o Spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (16 godz.); *d*) Ustawa o funduszu pieczy nad mieszkaniami. 3. Ustawodawstwo rosyjskie i jego zastosowanie w Królestwie Polskiem. *B*) Ustawodawstwo podatkowe, dotyczące stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: 1. Ustawa z 25 października 1906 o podatku zarobkowym i jej zastosowanie z uwzględnieniem najważniejszych rozstrzygnięć trybunału administracyjnego.

III. Organizacya stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. 1. Organizacya poszczególnych kierunków; *a*) Stowarzyszeń kredytowych; *b*) Wytwórczych, rękodzielniczych, surowcowych, magazynowych (14 godz.); *c*) Spożywczych; *d*) Budowlanych; *e*) Rolnych. 2. Organizacya, rozwój, działalność i sposób gospodarki w Spółkach oszczędnościowych i pożyczek systemu Raiffeisena (5 godz.). 3. Kółka rolnicze: ich organizacya i działalność, powstanie, rozwój, organizacya władz i Zarząd; Zarząd powiatowy; Zarząd główny; Składnice i sklepy (5 godz.). 4. Naczelne kierownictwo: Związki stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Spółek oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena), Kółek rolniczych etc.

V. Nauki pomocnicze (kurs praktyczny): 1. Rachunkowość w praktycznem zastosowaniu; *a*) Stowarzyszenia kredytowego (5 godz.); *b*) wytwórczych i handlowych; *c*) spożywczych; *d*) budowlanych; *e*) rolnych i kalkulacya. 2. Towarzystwo ze szczególnem uwzględnieniem towarów dla stowarzyszeń spożywczych (4 godz.).

Wycieczki do wzorowych mleczarni kas Raiffeisena i Kółek rolniczych. Liczba godzin wykładowych 86. Czas trwania kursu od 3 do 31 marca b. r., ilość uczestników ograniczona do 60.

Wykłady na kurs dotychczas przyrzekli: Dr. Aleks. Doliński, Dr. St. Głąbiński, Dr. Jan Gottfried, Dr. Grabski, Fr. Kamocki, Dr. Ant. Kostanecki, Adam Lincker, Dr. Witołd Lewicki, Dr. Jerzy Michalski, Edw. Milewski, Dr. Zygm. Pazdro, Ant. Poznański, Dr. Jan Schoenett, Dr. Fr. Stefczyk, Wład. Terenkoczy, Narcyz Ulmer.

Jednorazowa służba wojskowa dla absolwentów seminaryów nauczycielskich i dla nauczycieli szkół ludowych będzie w myśl nowej ustawy wojskowej jedynym przywilejem, tak tak że nie będą oni mogli korzystać jak dotychczas z 8-tygodniowej służby wojskowej z przejściem potem do szeregu obrony zapasowej.

Kącik gospodarski.

Linoleum domowe. Najpodlejsza szmata jeszcze się przyda. Weźmy wytarty dywan, zniszczony chodnik, wyniszczały kobierczyk, wytrzepmy go należycie, potem połóżmy go na podłodze, potrzejmy z pomocą szczotki gęstym krochmalem z mąki i wody, a kiedy ta skorupa wyschnie, natrzejmy ją dwukrotnie barwikiem dowolnym, a tym sposobem zrobimy sobie linoleum trwałe a tanie.

Z literatury.

Skorowidz przekroczeń policyjno-karnych, podlegających jurysdykcyi władz politycznych i policyjnych pierwszej instancyi. Ułożył Stanisław Markiewicz, em. c. k. komisarz powiatowy. Kraków, 1912. Nakładem księgarni literackiej. Str. 115. Cena 4 K (oprawne).

Niezmiernie pożyteczna książka, bo w treść swą wciąga najświeższej daty rozporządzenia i ustawy, pożyteczna, bo umożliwia szybkie wyszukanie przepisu odnośnego, trafne określenia istoty czynu karygodnego i zastosowanie należnej kary ze wskazówką o przeznaczeniu grzywny karnej w terminie rekursowym. Skorowidz ten jest pożądanym podrę-

cznikiem tak dla zawodowych prawników, magistratów i urzędników gminnych, jak także dla stowarzyszeń przemysłowych, organów bezpieczeństwa publicznego (żandarmeryi, straży polowej, lasowej, straży rybołostwa itp., a nawet dla osób prywatnych.

W rubrykach odpowiednich wedle działów przepisowych zestawia Skorowidz przy każdym przepisie istotę czynu, paragraf mówiący o danem przekroczeniu, podstawę prawną wymiaru kary, rodzaj kary, użycie grzywny, termin rekursu i przedawnienie. Nadto w uwagach daje bliższe określenia dla tego lub owego punktu.

Dla dogodności używającego Skorowidza pozostawione są jeszcze rubryki wolne dla własnych spostrzeżeń i zapisek. I ta okoliczność czyni książkę także praktyczną, bo można sobie w przyszłości dopisywać i wciągać nowe jakieś rozporządzenia czy ustawy.

Jeśli idzie o wymienienie szczegółowe grup rzeczowych, to mamy tutaj: Zakazy i zarządzenia władz politycznych i policyjnych, Przepisy paszportowe i meldunkowe, Szupaśnictwo, Noszenie broni, Policyę ogniową i budowlaną, Sprawy wyznaniowe, prawne, produkcyj publicznych, metrykalne, regulamin dla sług, Rachunki Stowarzyszeń i sprawozdania zgromadzeń, Regulamin ruchu kolejowego, Ustawę lasową, Policyę łowiecką, rybacką, drogową i wodną, Hodowlę bydła i przepisy o chorobach bydlęcych, Ustawę przemysłową, budowlaną, Agencye prywatne, Handel obnośny, Cechowanie miar i wag, Wysprzedaże, Ubezpieczenie robotników, Przepisy o spoczynku niedzielnym i Przekroczenia ustaw wojskowych.

Jak z ogólnego przedstawienia treści widać, podręcznik będzie bardzo pożyteczny.

Dr. K.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

(*Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31 8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod „**Złotym słoniem**“ A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową“ Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem“ H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą“).
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy ½ tuzinie)	5% opustu	
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5% — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Handel win	dla członków znaczny opust	**A. Gralewski i Sp.** ul. Bracka 11.
Magazyn nowości	10% opustu	**Józef Pietsch** ul. Szewska l. 2.

Zniżona przedpłata dla członków „Związku“.

P. T. Członkowie Związku ekonomicznego urz., prof. i naucz.“ mogą otrzymywać po znacznie zniżonej cenie w przedpłacie następujące tygodniowe pisma ilustrowane:

1) **Świat** kwartalnie 5·10 K,
2) **Tygodnik mód i powieści** kw. 3·40 K,
3) **Przyjaciel dzieci**, kwartalnie 2·75 K.

Przedpłaty zniżone (za okazaniem karty członkowskiej) przyjmuje Administracya pism wymienionych w Krakowie, ulica Bonerowska 12. Zeszyty okazowe na żądanie bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.